

Robert E. Howard

Zmierzch nad Stonehenge

Pod zamyślonym niebem olbrzymie kolumny
Jak giganci z zaświatów, wyniosłe i dumne,
Rzucają w głąb łądu swoje długie cienie.
Płaczą się z nimi słońca ostatnie promienie,
Gdzieś ponad leci mewa samotna i szara.
Księżyc tli się jak gałąź wyciągnięta z żaru,
I wśród tych cieni ciosanych rękami Tytana
Tańczą kształty nie ludzkie z mgły czarnej utkane.
Krwawy księżyc wspina się na nieba strome stoki,
Ciemność cofa się wolno i pierzchają mroki.
Z moczarów, z szeptem wiatru morskiego przygnany
Dudni jazgot posepny, bębnów rytm zapomniany,
Budząc duchy samotne co wśród ptaków i węży
Drzemią w Celtów ostatniej opuszczonej twierdzy.